



Tekst Urszula Ziobor

Ilustracje Barbara Bielawiec

BASI ; KRZYSIA

Podróże w czasie



Tekst Urszula Ziobor
Ilustracje Barbara Bielawiec

BASI ; KRZYSIA

Podróże w czasie

Białystok 2018

WYDAWCA

Muzeum Wojska w Białymstoku
ul. Jana Kilińskiego 7
15-089 Białystok
tel. 85 741 64 49
www.mwb.com.pl

Tekst: Urszula Ziober, Piotr Białokozowicz

Ilustracje, projekt okładki: Barbara Bielawiec

Zdjęcia: Barbara Bielawiec, Szczepan Skibicki

Skład: Alter Studio

Korekta: dr Sylwia Trzeciakowska

Konsultacje merytoryczne: Piotr Białokozowicz, Monika Kościukiewicz, Krzysztof Kukliński, Ewelina Sarosiek



Materiały dostępne na licencji CC: Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne 3.0 Polska

Nakład: 1500 egzemplarzy

Projekt „Basi i Krzysia podróże w czasie” dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach Programu „Patriotyzm Jutra”

ISBN 978-83-86232-52-9

Białystok 2018

WSTĘP

Zdarzyło wam się kiedyś przeżyć coś tak dziwnego, że sami nie byliście pewni, czy to prawdziwe wspomnienie, czy tylko sen? Być może nikomu o tym nie mówiliście, bo baliście się, że dorośli i tak w to nie uwierzą, a inne dzieci będą się z was śmiały. Jeśli wiecie o czym mówię, to zapewniam was, że nie jesteście jedyni na świecie. Poznajcie Basię i Krzysia, których też spotkało coś podobnego. Wydarzyło się to całkiem niedawno. Chociaż jak się zaraz przekonacie, równie dobrze mogłabym powiedzieć, że wszystko działo się wiele wieków temu.

Otóż pewnego czerwcowego dnia, Basia i Krzys, wraz z całą swoją klasą i nauczycielką historii – panią Majewską, przyjechali do Muzeum Wojska w Białymstoku. Miała to być zupełnie zwyczajna wycieczka, ale zanim jeszcze przekroczyli próg muzeum, zaczęły się dziać dziwne rzeczy. Najpierw niebo zasnuło się ciemnymi chmurami i zerwał się potworny wiatr, który porwał słomkowy kapelusz Basi. Zaraz po tym lunął deszcz i zaczęły trzaskać pioruny. Na szczęście byli już w pobliżu ulicy Kilińskiego. Puścili się wszyscy biegiem. W ostatniej chwili dobiegli do drzwi muzeum i wpadli z impetem do środka. Tutaj czekał już na nich pan Przewodnik z wielką księgą w dłoni. Zanim jednak zdążył się odezwać, pani Majewska niczym prawdziwy dowódca ustawiła wszystkich w równym dwuszeregu.

- Uwaga – huknęła tubalnym głosem, którego nikt by się nie spodziewał po jej skromnej posturze – Jesteśmy w muzeum, a tu obowiązują specjalne zasady. Nie rozchodzimy się, nie wchodzimy w żadne kąty i nie dotykamy eksponatów! Krzys Trompczyński, czy to jasne?

Krzys niechętnie skinął głową. W klasie miał opinię urwisa i nie zawsze potrafił stosować się do zaleceń nauczycieli, przez co ciągle wpadał w jakieś tarapaty.

- No to ruszamy – zarządziła pani Majewska.
- Nie podoba mi się tutaj – burknęła nadąsana Basia, która ciągle nie mogła się pogodzić z utratą ulubionego kapelusza. – Same nudy. Historia jest głupia.
- Sama jesteś głupia! – warknął jej do ucha, przechodzący obok Krzys.

Basia skrzywiła się jeszcze bardziej i już chciała go uszczypnąć, gdy nagle rozległ się straszny huk. Wszyscy aż podskoczyli, a kilkoro dzieci zapiszczało ze strachu.

- To pewnie piorun – zawyrokował pan Przewodnik i dalej ciągnął swoją opowieść. – Czekaj was dzisiaj niezwykła przygoda. Za chwilę cofniemy się w czasie do bardzo dalekiej przeszłości. Zobaczycie... - nie zdążył skończyć zdania, gdy huknął kolejny piorun i nagle zgasło światło.



W jednej chwili zrobił się straszny harmider. Dzieciaki piszczały ze strachu i przepychały się między sobą, a pani Majewska i pan Przewodnik próbowali nad tym wszystkim zapanować.

W pewnym momencie ktoś tak mocno popchnął Krzysia, że ten wywrócił się i uderzył boleśnie głową w jakiś twardy przedmiot. Chyba musiał na chwilę stracić przytomność, bo gdy się ocknął, w sali panowała zupełna cisza.

- Halo, gdzie jesteście? – zawołał chłopiec rozglądając się dookoła. W ciemności nie mógł jednak nikogo dostrzec. W pewnym momencie usłyszał ciche pochlipywanie i pociąganie nosem.
- Kto tu jest? – spytał, kierując się po omacku w stronę, skąd dochodziły odgłosy.
- To ja, Basia – odpowiedział cienki głosik – Nie wiem co się stało, ale wydaje mi się, że wszyscy gdzieś sobie poszli i o nas zapomnieli. Tu obok mnie są jakieś drzwi, ale nie mogę ich sama otworzyć. Może jak razem spróbujemy, to nam się uda.
- Całkiem nieźle kombinujesz... jak na dziewczynę – powiedział Krzys, gdy już znalazł się w pobliżu.

Rzeczywiście drzwi były bardzo ciężkie, ale gdy oboje na nie naparli, blokada puściła i drzwi otworzyły się.

Za nimi znajdowało się kolejne ciemne pomieszczenie wypełnione regałami pełnymi książek i zakurzonych teczek.

- Przydałoby się trochę więcej światła – westchnął Krzys.

A wtedy Basia zaczęła czegoś bardzo energicznie szukać w swoim plecaku. Po chwili wyciągnęła z niego... małą latarkę.

- Skąd...? – zaczął zdziwiony chłopiec, ale Basia przerwała mu w pół słowa:
- Jestem harcerką, więc muszę być przygotowana na wszystko.
- To dlaczego nie użyłaś jej wcześniej?! – zawołał, ale dziewczynka tylko wzruszyła ramionami.
- Zobacz, co tu jest – krzyknęła kierując snop światła na wielką księgę leżącą na podłodze.

Wyglądała zupełnie jak ta, którą miał ze sobą pan Przewodnik.

Nie wahali się ani chwili. To mógł być jakiś trop, dzięki któremu odnajdą zaginioną grupę.

MIESZKO I

- His-to-ria-pierw-szych-Pias-tów – przeczytała napis na okładce Basia – Co to są piasty?
- Piasta to taka część w rowerze – odparł Krzyś.
- Co takiego?! Jak można nie wiedzieć takich podstawowych rzeczy?! To skandal!

Basia i Krzyś aż podskoczyli słysząc ten obcy głos – piskliwy, ale bardzo donośny.

Rozejrzeli się wokół, ale nikogo nie dostrzegli.

- Przede wszystkim nie żadne piasty, tylko dynastia Piastów! PIAS-TÓW, czyli pierwszych władców Polski.

Spomiędzy regałów wyszedł teraz dziwny stworek. Niby mały człowieczek, ale jednak bardziej przypominający owada. Zamiast dłoni miał długie szczypce, a na grzbiecie chitynowy pancerzyk, w którym wyglądał trochę jak w zbroi.

- Kim ttttyyy jjessteś? – zaczął lęklwie Krzyś, a Basia schowała się za jego plecami.
- Zaleszczotek Książkowy, do usług – ukłonił się stworek i zazgrzytał szczypcami – Jestem opiekunem książek, ale też wielkim miłośnikiem historii. A tutaj widzę dwóch małych ignorantów, którzy nie mają pojęcia o historii własnego kraju. – mówiąc to wymierzył oskarżycielsko swoje szczypce w stronę dzieci. – Tak nie może być. Siadajcie, słuchajcie i uczcie się.

Zaleszczotek otworzył wielką księgę i wskazał na jeden z obrazków.

- Spójrzcie na tę ilustrację. To książę Mieszko I.
- O, ma tak samo na imię jak mój brat! – zawołał Krzyś.
- Nie, to raczej twój brat nosi imię po nim – poprawił go Zaleszczotek – Słuchacie, czy nie?

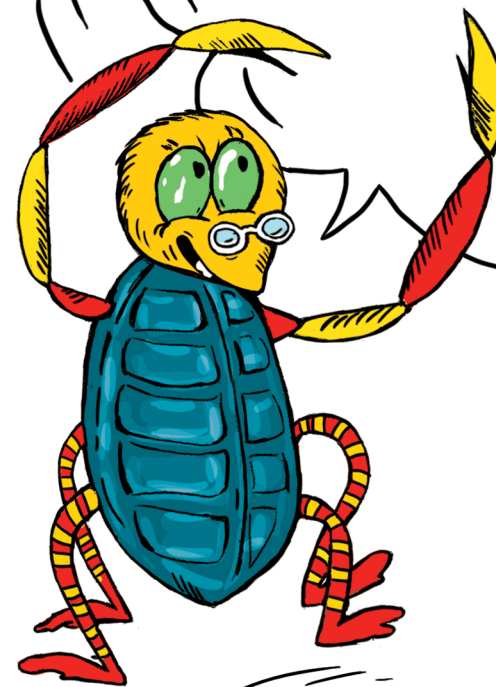
Dzieci z entuzjazmem skinęły głowami, a stworek kontynuował:

- Czy wiecie, że kiedyś całą Polskę pokrywała dzika puszcza? Był to olbrzymi, gęsty las pełen niezwykłych zwierząt i różnych dziwów, o których do dziś krążą legendy. Żyli tam też ludzie, choć nie było ich tak wielu jak dzisiaj. Mieszkali w grodach i zamkach i dzielili się na różne plemiona.
- Jak Indianie? – zapytała zaciekawiona Basia – bawiliśmy się w Indian na ostatniej zbiórce harcerskiej.
- Trochę jak Indianie – kontynuował lekko zirytowany Zaleszczotek – Najważniejszy był ród, który łączył spokrewnione ze sobą rodziny. Ludzie jednoczyli się wokół wspólnych przodków i wodza, czyli najważniejszej osoby w pleminiu. Jednym z takich wodzów był właśnie Mieszko. Wyróżniał się on nie tylko odwagą, ale i mądrością. Postanowił zjednoczyć sąsiadujące plemiona pod swoją władzą.



- Czy to znaczy, że był dzielnym rycerzem i zabijał wszystkich swoich wrogów? – Krzyś zrobił wymach ręką, jakby właśnie używał miecza.
- Wtedy mówiło się o wojach¹, nie o rycerzach. – poprawił go Zaleszczotek i kontynuował - Młody człowieku, musisz wiedzieć, że bycie dobrym władcą polega nie tylko na prowadzeniu wojen i wymachiwaniu bronią. Mądry książę, jakim był Mieszko, myśli przede wszystkim o tym, żeby jego poddani byli szczęśliwi i bezpieczni. Mieszko był też bardzo zręcznym politykiem. A to oznacza, że umiał rozmawiać z innymi władcami, tak, żeby tamci go słuchali. Wiedział bowiem, że jego ziemie otoczone są wrogami, którzy natychmiast wykorzystaliby każdą jego słabość. Dlatego też postanowił ze swoich przeciwników uczynić przyjaciół, zawierając liczne sojusze. Aby chronić swoich poddanych, za namową żony – czeskiej księżniczki Dobrawy, Mieszko zmienił nawet religię. Wyrzekł się pogańskich bóstw i przyjął chrześcijaństwo.
- A jego ryc... yyy... wojowie nie zbuntowali się wtedy przeciwko niemu? – spytał Krzyś.
- Większość z nich poszła w jego ślady. Uważali bowiem, że ich władca jest rozsądny i ufali mu. Wszyscy też złożyli mu przysięgę wierności i lojalności, a takie coś zobowiązuje.
- Honor nie pozwalał im złamać danego słowa! – zawołała Basia.
- A co ty możesz o tym wiedzieć? – prychnął Krzyś.
- Wiem i już!
- Nie kłóćcie się, tylko lepiej posłuchajcie, co działo się dalej.

Z historii Białegostoku...
 Za Mieszka I – tereny dzisiejszego miasta i okolic porastała rozległa puszcza. Przechodziły tędy i osiedlały się tutaj plemiona Jaćwingów i Prusów. Ogromny i nieprzebyty las stanowił ostoję dla zwierzyny, w tym: jeleni, dzików i prawdziwych królów puszczy – żubrów. Białystok, jako miasto, które dziś znamy, wówczas nie istniało.



¹ Woj – czyli wojownik wczesnośredniowieczny. Wojowie tworzyli drużynę pod dowództwem księcia.

ZŁOTY WIEK

- Zaleszczotku, a skąd ty właściwie wiesz to wszystko o Piastach i księciu Mieszku? Chyba nie jesteś aż tak stary, żeby pamiętać tamte czasy? – spytała Basia.
- Oczywiście, że nie. Cóż za nonsens! Mam dopiero 250 lat, a moja żona mówi, że wyglądam najwyżej na 150 – oburzył się stworek.
- Masz 250 lat?!
- Masz żonę?! – krzyknęli jednocześnie Basia i Krzyś. Zaleszczotek jednak zignorował ich nietaktowne zachowanie i postanowił odnieść się tylko do pierwszego pytania:
- Wszystkiego co wiem nauczyłem się z książek. A jeśli chodzi o Mieszka, Bolesława Chrobrego i kilku innych przedstawicieli dynastii Piastów, to moim najważniejszym źródłem wiedzy była kronika Galla Anonima.
- Mógłbyś nam ją pokazać? – spytał Krzyś z wielkim przejęciem.
- Zaleszczotek podrapał się szczypcami w czoło.
- Chyba mam ją gdzieś tutaj – zamruczał podchodząc do jednej z półek – ale obawiam się, że niewiele z niej zrozumiecie...

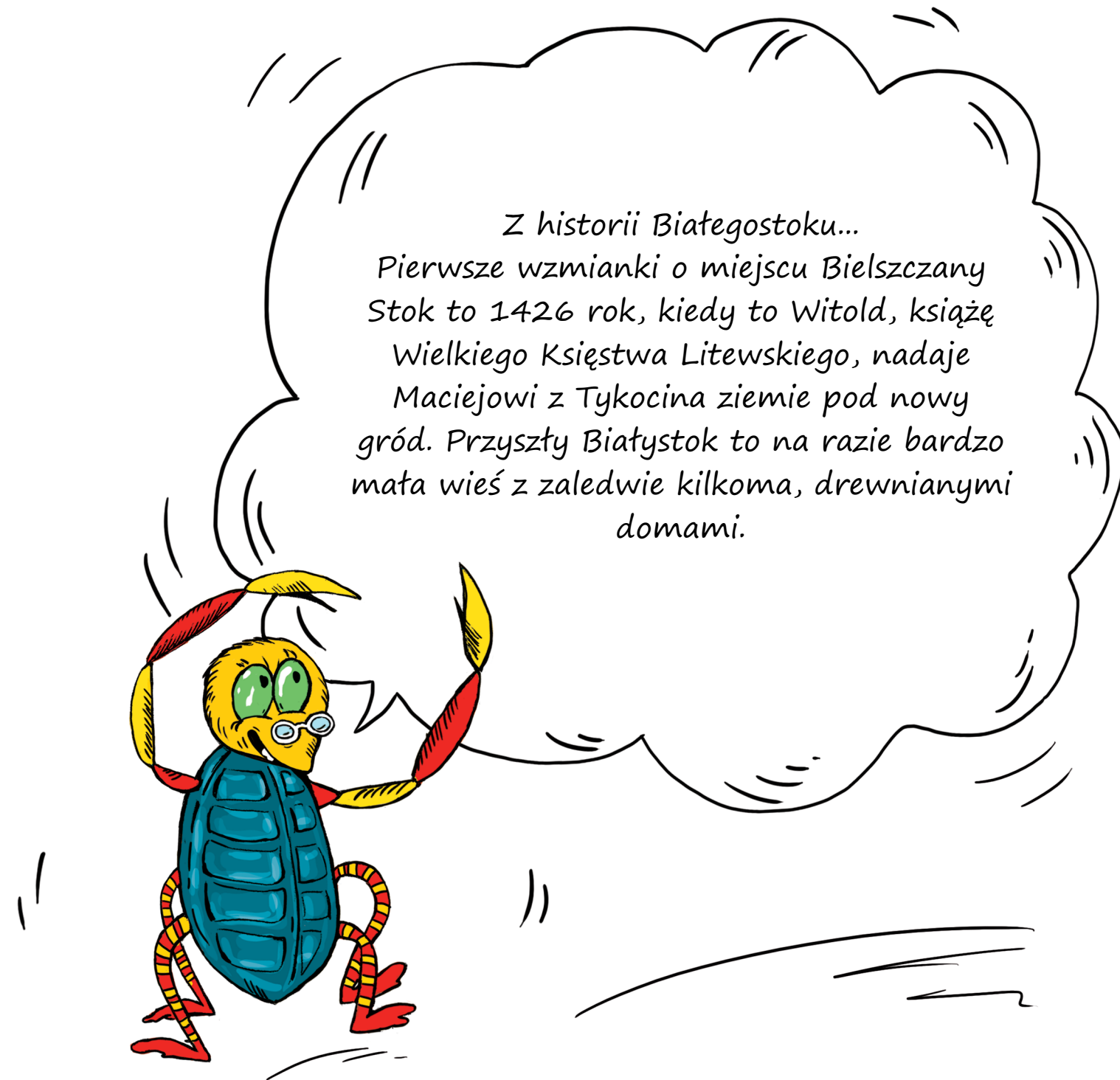
Wyciągnął opastą i bardzo zakurzoną księgę i podał ją chłopcu.

- Cro-ni-ca-et-ges-ta-du-cum-sive-prin... Principum-po-lo-no-rum – przesylabizował napis na okładce Krzyś. Zajrzał do środka, a po chwili zmarszczył czoło i zawołał:
- Zaleszczotku! Chyba coś ci się pomyliło. Ta książka nie jest po polsku!
- Oczywiście, że nie. Powstała w XII wieku więc jest napisana po łacinie, jak wszystkie ważne pisma z tamtych czasów.
- Czy to znaczy, że w Polsce kiedyś ludzie wcale nie mówili po polsku? – zdziwiła się Basia.
- No cóż... To nie takie proste. – Zaleszczotek znowu podrapał się w czoło – Język polski przez kilkaset lat był tylko językiem mówionym. Nie było gramatyki, ani ortografii...
- Ale super! – ożywił się Krzyś, bo na wspomnienie o ortografii i dyktandach z polskiego przechodziły go po plecach ciarki.
- Och, dobrze, że nie słyszy cię Mikołaj Rej – zgromił go Zaleszczotek.
- Kto?
- Mikołaj Rej! Ojciec polskiej literatury. Jako jeden z pierwszych pisał teksty właśnie po polsku. Uważał, że język to niezwykle ważna sprawa. Trzeba go szanować, być z niego dumnym i przede wszystkim umiejętnie używać. To właśnie język sprawia, że możemy budować wspólnotę narodową. Opowiadać o swojej kulturze, historii i obyczajach. Znać dobrze swój język – to obowiązek patriotyczny.
- Naprawdę? – zdziwił się chłopiec.



- Moja babcia opowiadała mi, że w czasie wojny dzieci nie mogły uczyć się polskiego w szkole. Za mówienie po polsku można było dostać lanie. – przypomniała sobie nagle Basia – Dlatego umawiali się w domach na tajne spotkania i wtedy czytali polskie książki, słuchali polskich piosenek i deklamowali wiersze patriotyczne. To było bardzo niebezpieczne, ale wszyscy wiedzieli, że to jest właśnie ich patriotyczny obowiązek!
- Sami widzicie, że język to bardzo poważna sprawa. Łączył Polaków i pomagał im przetrwać nawet najtrudniejsze chwile w historii. A w czasach Mikołaja Reja spełnił jeszcze jedno ważne zadanie. Przyczynił się do tego, że Polakami poczuli się nie tylko ludzie bogaci i wykształceni, ale także ci biedniejsi. Musicie wiedzieć, że Polska w czasach Mikołaja Reja to było niezwykle ciekawe i nowoczesne państwo. Gdy w innych krajach król miał władzę absolutną, w Polsce musiał liczyć się ze zdaniem szlachty, która występowała w imieniu narodu tworząc Rzeczpospolitą Obojga Narodów².
- Obojga? – spytała zdziwiona Basia – To kto oprócz Polaków mieszkał w naszym kraju?
- Według nazwy Polacy i Litwini, ale tak naprawdę do Polski przybywali wtedy ludzie wielu narodowości i wyznań, bo znajdowali tu bezpieczne miejsce do życia, a Polacy byli bardzo tolerancyjnym i otwartym narodem.
- Ale, czy to nie jest... no... niepatriotyczne? – zamyślił się Krzys.
- Głuptas z ciebie – zgromił go Zaleszczotek – Patriotą dba o swój kraj, szanuje go i jest z niego dumny, ale to nie oznacza, że odnosi się wrogo do innych narodów. Niestety są ludzie, którzy nie widzą różnicy między patriotyzmem a nacjonalizmem, ale to temat na inną dyskusję. Ostatnie zdanie Zaleszczotek powiedział już bardziej do siebie niż do dzieci i popadł w nagłą zadumę.

² Rzeczpospolita Obojga Narodów – państwo złożone z Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego istniejące w latach 1569–1795, na mocy postanowienia unii lubelskiej.



ODSIECZ WIEDNIA

- A czy ktoś, kto walczy na wojnie jest patriotą? – zapytał nagle Krzyś wpatrując się w obrazek przedstawiający rycerza na koniu.

Zaleszczotek zamyślił się, a później wstał i powoli podszedł do regału z książkami.

- To trudne pytanie i nie ma na nie jednoznacznej odpowiedzi. – zaczął wertować jakąś książkę – Chciałbym wam opowiedzieć o pewnej bitwie, która mogła zmienić historię Europy i świata.

Dzieci znowu wpatrywały się w niego z wielkim zainteresowaniem.

- Wszystko wydarzyło się 12 września 1683 roku. I chociaż bitwa toczyła się pod Wiedniem, to jej głównym bohaterem i zwycięzcą został polski król – Jan III Sobieski.
- Czy polski król najechał Austriaków?! – zawołała Basia – To nie byłoby zbyt honorowe.
- Masz rację, ale tak się składa, że polski król pojechał tam bronić Austriaków, którzy zostali napadnięci przez tureckie Imperium Osmańskie.

Dziewczynka odetchnęła z ulgą, a Zaleszczotek kontynuował:

- Zresztą nie tylko Austriaków, ale całej chrześcijańskiej Europy, którą chciał podbić sułtan Mehmed IV. Gdy zagroził Węgrom – król Leopold I Habsburg z Bożej łaski cesarz rzymski, król Niemiec, Węgier, Czech, Chorwacji, arcyksiążę Austrii, książę Burgundii, Brabancji, Styrii, Karyntii, Karnioli, margrabia Moraw, książę Luksemburga i Śląska zwrócił się do Jana III Sobieskiego o pomoc.
- Ooo... – wyrwało się dzieciakom.
- Nasz król Jan zebrał więc wojsko i w wielkiej sile ruszył na odsiecz oblężonym mieszkańcom Wiednia. A musicie wiedzieć, że wykazał się niemałym sprytem i rozumą, bo siły tureckie były prawie dwukrotnie większe. Zaszedł wrogów od tyłu, gdzie nikt się go nie spodziewał i wypuścił husarię³ na koniach, która siała postrach wśród Turków samym swoim wyglądem. Gdy husarzy ruszyli galopem z okrzyk... Zaleszczotek właśnie zmierzał do triumfalnego finału swojej opowieści, gdy nagle coś huknęło, światło latarki, którą trzymał w dłoni Krzyś, zamrugało i zgąsło, a wokół zapanowały całkowite ciemności. Na chwilę wszyscy wstrzymali oddech i właśnie wtedy zaskrzypiały stare, drewniane drzwi, a po chwili usłyszeli czyjeś niezgrabne kroki.

Zaleszczotek głośno wciągnął powietrze, Basia złapała Krzysia za ramię, a Krzyś potrząsnął jeszcze raz latarką, która nagle znowu zaczęła świecić. Skierował jej światło w kierunku drzwi, skąd dochodziły dziwne odgłosy.

³ Husaria – polska formacja kawaleryjska, czyli wojsko konne. Husaria obecna była na polach walki od początku XVI do połowy XVIII wieku.

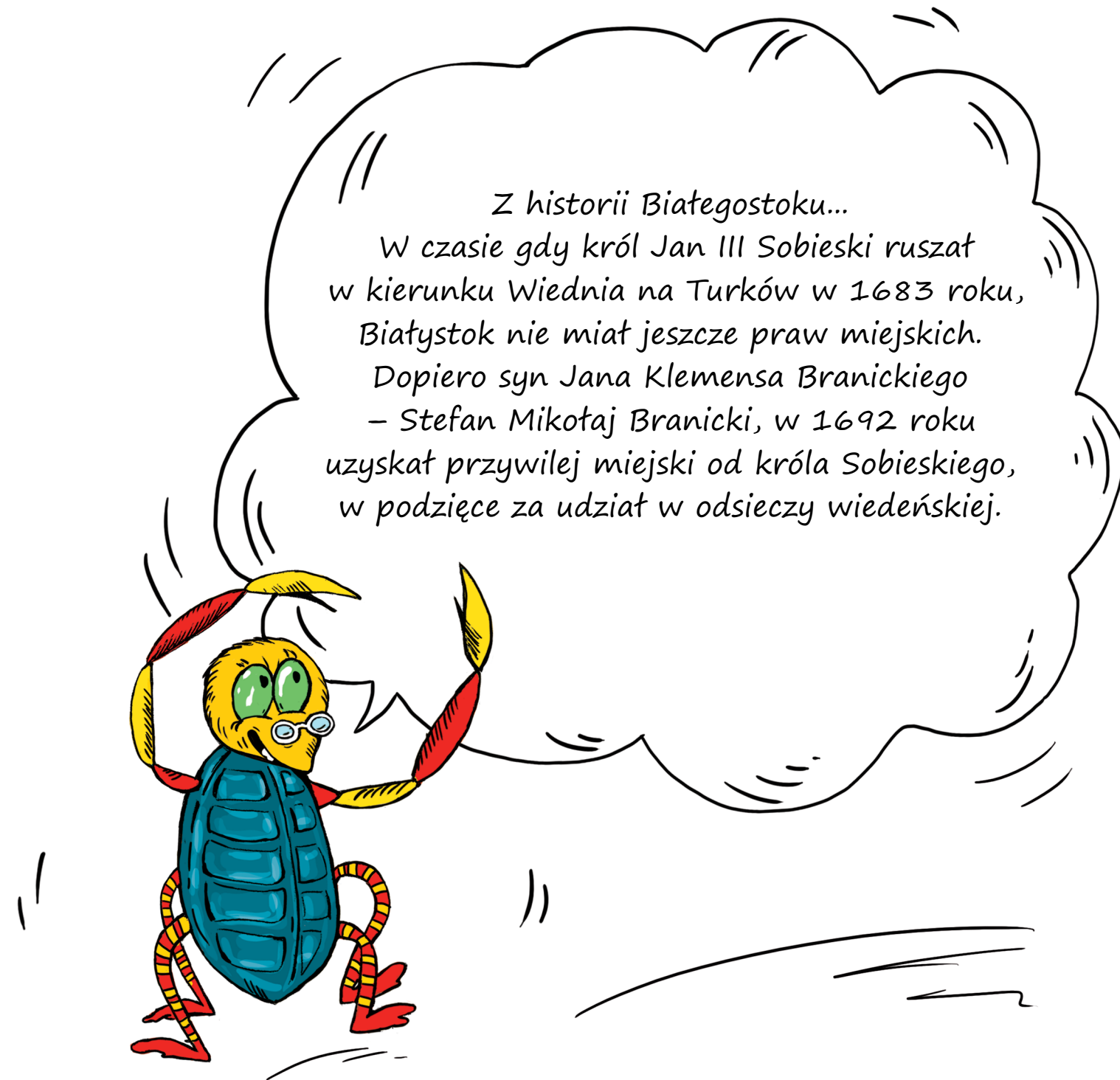


Po drugiej stronie pomieszczenia dostrzegli teraz człowieka w długim płaszczu, który pochylał się nad wielką księgą i mruczał coś do siebie.

- Dzień dobry – zaczęła niepewnie Basia – czy pan tu pracuje?

Mężczyzna odwrócił się w ich stronę.

- Dzieci? Co tu robią dzieci? – miał rozbiegany wzrok, a na jego twarzy malowało się uczucie dezorientacji.
- Przyszliśmy na wycieczkę z naszą klasą, ale zgubiliśmy się, gdy zgasło światło. A później spotkaliśmy Zaleszczotka. Może nam pan pomóc?
- Ja? – spytał z roztargnieniem mężczyzna – Ja raczej sam potrzebuję pomocy. Zupełnie nie wiem kim jestem i co tu robię.
- Z pewnością rujnuje Pan moją wspaniałą opowieść o odsieczy wiedeńskiej – wycedził przez zęby Zaleszczotek.
- Zaleszczotku, nie bądź taki niemiły! – skarciła go Basia – przecież ktoś tu wyraźnie potrzebuje naszej pomocy. Powinieneś brać przykład z bohatera swojej opowieści, który nie wahał się pomóc, gdy jego sąsiedzi byli w potrzebie.
- Teraz już rozumiem! – zawołał Krzys – prawdziwy patriota nie myśli tylko o sobie i potrafi stanąć w obronie słabszych, gdy wymaga tego sytuacja!
- Patriota? – powtórzył powoli nieznajomy – To słowo jest mi niezmiernie drogie. Tak samo jak słowo Polska i Rzeczpospolita. Wiem, że przybyłem tu z misją wielkiej wagi, ale w tej chwili nie mogę sobie zupełnie przypomnieć ani swojego zadania, ani nawet nazwiska. Wydaje mi się jednak, że trafiłem na ludzi... – tu zawahał się patrząc na Zaleszczotka – osoby godne zaufania, więc...
- Niech pan się do nas przyłączy – zaproponowała Basia – wspólnie na pewno rozwiążemy zagadkę tego, kim pan jest.



I ROZBIÓR

Tajemniczy nieznajomy już od dłuższego czasu wertował księgi, które przynosili mu Basia i Krzyś. Zaleszczotek początkowo patrzył na to z lekką dezaprobatą, ale po jakimś czasie sam zaczął podawać dzieciom kolejne woluminy.

- Po pierwsze, musimy ustalić skąd się pan tutaj wziął – powiedziała Basia lustrując wzrokiem dziwny strój mężczyzny – Czy pan wie, jaki mamy dziś dzień?

Mężczyzna bezradnie pokręcił głową.

- Miesiąc? Rok? – nie ustępowała dziewczynka.
- To może jakieś ostatnie wspomnienie?
- Pamiętam... – zaczął mężczyzna – wielkie święto. Mnóstwo ludzi na ulicach. Wszyscy wiwatują...
- Czy ci ludzie byli ubrani tak jak pan? Czy może jak ja i Krzyś?

Mężczyzna przyjrzał się szczególnie uważnie Basi, która miała na sobie dzinsy i bluzkę w kolorowe kwiatki, a na nogach adidas.

- Nie – odparł zdecydowanie – damy miały długie suknie i piękne upudrowane peruki, a panowie kontusze przewiązane ozdobnymi pasami.
- To chyba musiał być jakiś bal maskowy – stwierdził Krzyś.
- Zaraz, zaraz... – przerwał mu Zaleszczotek – czy to nie wygląda znajomo? – podał mężczyźnie książkę z reprodukcją obrazu, na którym kottował się tłum ludzi. Wzrok wszystkich przedstawionych skierowany był jednak ku jednej postaci w prawym dolnym rogu płótna: mężczyźnie rozdierającemu koszulę i broniącemu wyjścia z komnaty.
- Zaiste! – zawołał nieznajomy – Tak właśnie wyglądają ludzie w moich wspomnieniach.
- Jan Matejko „Rejtan” rok 1866 – przeczytała Basia podpis pod reprodukcją. – Tak jak przypuszczałam. To żaden bal maskowy, Krzysiu. Myślę, że mamy tu do czynienia z podróżnikiem w czasie!
- Co takiego? – zawołał Krzyś – chcesz powiedzieć, że ten człowiek urodził się w tysiąc osiemset którymś roku??
- Raczej jakieś 100 lat wcześniej – poprawił go Zaleszczotek – Obraz został namalowany w 1866 roku, ale opowiada o wydarzeniach znacznie wcześniejszych.
- Opowiadaj, Zaleszczotku! – zawołały dzieci.
- Nie jest to szczęśliwy okres w dziejach Polski – zaczął poważnie opiekun książek – Po wspaniałym panowaniu ostatnich Jagiellonów, po wielkim zwycięstwie Jana III Sobieskiego pod Wiedniem, Rzeczpospolita zaczęła powoli chylić się ku upadkowi.
- Ale jak to możliwe?! Przecież byliśmy potęgą. Opowiadałeś nam o Polsce, która rozciągała się od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego. Co się mogło stać? – zapytał Krzyś.
- Pamiętajcie jak mówiłem wam, że w Polsce król musiał liczyć się ze zdaniem szlachty? – dzieci przytaknęły – Miało to chronić lud przed niesprawiedliwością i tyranią, do której władcy absolutni mieli niejednokrotnie skłonności. Wy-



KRÓL
STANISŁAW
AUGUST PONIATOWSKI
DOPROWADZIŁ DO PIERWSZEGO
ROZBIORU
POLSKI!

obrażacie sobie, co może się stać z królestwem i poddanymi, gdy na tronie zasiada niewłaściwy człowiek: okrutnik albo szaleniec! Żeby temu zapobiec, w Polsce wprowadzono między innymi liberum veto.

- Liberum co? – spytał Krzyś.
- Liberum veto, czyli prawo, które pozwalało każdemu z posłów biorących udział w obradach sejmku zerwać go i unieważnić podjęte na nim uchwały – odezwał się nagle Nieznajomy.

Zaleszczotek pokiwał głową z uznaniem i kontynuował:

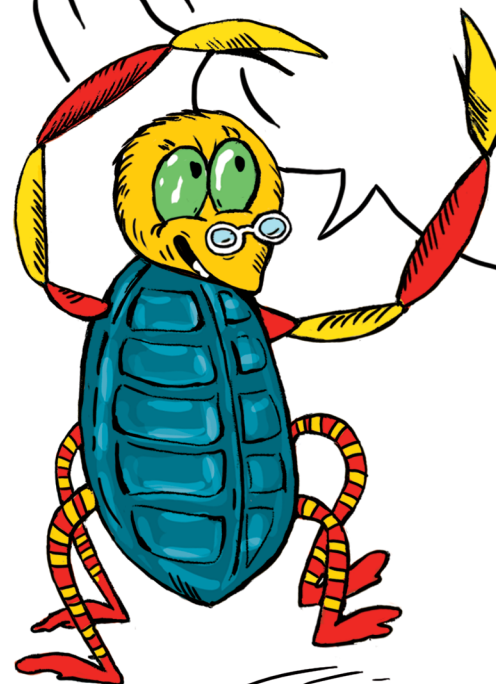
- Pomysł wydawał się dobry, ale niestety nie sprawdził się. Zakładano, że to zły król może być zagrożeniem dla państwa. I kiedy ograniczano jego prawa, coraz więcej przywilejów otrzymywała szlachta. A wraz z przywilejami zyskiwała też coraz więcej pieniędzy i stawała się coraz bardziej zachłanna. W dodatku okazało się, że wielu posłów dawało się przekupić nawet przez obce mocarstwa. Polscy szlachcice bogacili się i kłócili między sobą na sejmikach, nie reformowali państwa, nie utrzymywali armii potrzebnej do obrony granic, a król i państwo wpadało w coraz większe długi.
- A jak nazywał się wtedy polski król?
- Stanisław August Poniatowski.
- Gdy tylko Zaleszczotek wypowiedział to nazwisko, Nieznajomy aż poderwał się na równe nogi:
- Zdrajca! – krzyknął – Pachótek carycy Katarzyny, a nie król Polski.
- Widzę, że nasz nowy przyjaciel przypomina sobie coraz więcej szczegółów - Zaleszczotek uśmiechnął się krzywo - Ale powściągnij swoje sądy, gości panie. Historia jak zwykle nie jest prosta.
- Co takiego zrobił król Stanisław? – zapytała Basia z wypiekami na twarzy.
- Doprowadził do rozbioru Polski – zawołał znowu niezwykle zdenerwowany Nieznajomy.
- Czy to prawda? Naprawdę mieliśmy króla zdrajcę? – zdziwił się Krzyś – dlaczego nikt go nie powstrzymał?
- No właśnie, mój drogi. To jest ważne pytanie. Stanisław August rzeczywiście był pod zbyt dużym wpływem władczyni Rosji⁴. Ale jak to się stało, że polski król chcąc zaprowadzić ład i porządek we własnym kraju, musiał prosić o pomoc obce mocarstwo, bo polska szlachta występowała przeciwko niemu w każdej niemal kwestii? Polscy szlachcice zamiast zajmować się polską racją stanu i troszczyć o dobro całego narodu, dbali tylko o własne interesy. Aż w końcu było już za późno. W 1772 roku Austria, Prusy i Rosja wykorzystyły tę słabość i dokonały I rozbioru Polski.
- Czy to znaczy, że nasz kraj przestał istnieć?!
- Jeszcze nie całkiem, ale straciliśmy znaczną część terytorium. To był początek końca.

Po tym zdaniu zapadła długa cisza.

⁴ Stanisław August Poniatowski przez cały okres swojego panowania pozostawał pod silnym wpływem carycy Katarzyny Wielkiej i jej doradców. Polska (nawet przed I rozbiorem) znajdowała się de facto pod protektorem rosyjskim.

Z historii Białegostoku...

Kryzys wewnątrz państwa doprowadził do osłabienia Rzeczypospolitej, z czego chętnie korzystali sąsiedzi: Rosja, Austria i Prusy. W celu ratowania państwa i swoich praw, szlachta polska zawiązała wojskowy związek tzw. konfederację. Jednym z dużych starć stoczonych w obronie Rzeczypospolitej, była bitwa pod Olmontami (k. Białegostoku), stoczona 13 lipca 1769 roku Konfederaci przegrali to starcie z Rosjanami. W rezultacie trzy lata później dokonął się I rozbiór Polski.



KONSTYTUCJA 3 MAJA

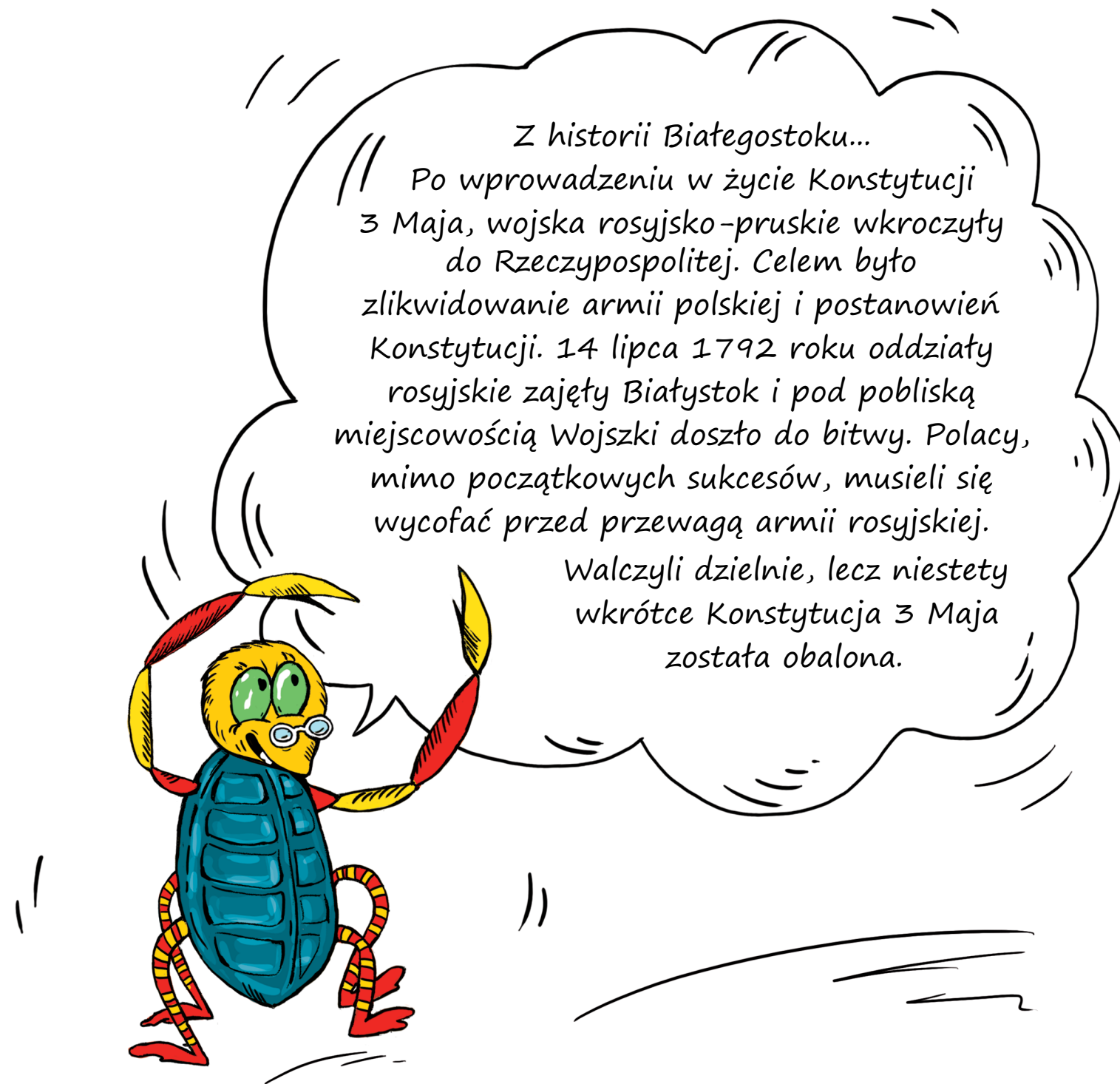
- Nie mogę uwierzyć w to, że w całym państwie nie znalazł się ani jeden patriota, który uratowałby Polskę – odezwał się w końcu Krzys.
- Niestety prawdziwa historia to nie bajkowe opowieści o superbohaterach – odpowiedział mu Zaleszczotek - Czasem trudno też jednoznacznie ocenić kto opowiada się po właściwej stronie, a kto jest zdrajcą. Spójrzmy na takiego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Podjął wiele błędnych decyzji, a niektóre z nich miały fatalne wręcz konsekwencje dla Polski. Z drugiej jednak strony nie można mu zarzucić, że był despotą i dbał tylko o siebie. Wprowadził wiele reform, które były niezwykle potrzebne po latach zaniedbań poprzednich władców. Był człowiekiem wykształconym i wielkim miłośnikiem nauki i sztuki. Wspierał artystów i stworzył olbrzymią kolekcję obrazów, rzeźb oraz książek. Fundował stypendia i powołał do życia Komisję Edukacji Narodowej – pierwszą na świecie centralną instytucję zajmującą się edukacją. Oprócz tego stworzył Szkołę Rycerską, kształcącą przyszłe kadry dla armii Rzeczypospolitej. To właśnie w niej wychowało się całe pokolenie młodych patriotów, które później walczyło o polską niepodległość. Przede wszystkim jednak potrafił dojść do porozumienia nawet ze swoimi przeciwnikami, dla dobra kraju.
- Ale czy po pierwszym rozbiore Polski nie było już za późno na cokolwiek?
- Sytuacja była bardzo zła, ale ciągle jeszcze nie beznadziejna. Wykorzystując zaangażowanie zaborców w wojny i rozwiązywanie swoich wewnętrznych problemów, Polacy zaczęli się wreszcie jednoczyć we wspólnej sprawie. Wszystko zaczęło się w 1788 roku kiedy zwołano sejm, później nazwany Wielkim. Trudne to były obrady. Trwały aż 4 lata! Ale w końcu szlachta porozumiała się z królem. Stworzono wspólny projekt konstytucji.
- Konstytucja 3 Maja! – zawołał Krzys przypominając sobie jak tata wyjaśniał mu dlaczego 3 maja wywieszają polską flagę przed domem – Była pierwszą konstytucją w Europie i drugą na świecie.
- Bardzo dobrze – pochwalił go Zaleszczotek – Konstytucja 3 Maja była niezwykle ważnym dokumentem. Dała większą władzę królowi, ale także wprowadziła polityczne zrównanie mieszczan i szlachty oraz gwarantowała chłopom opiekę państwa. Zniosła też nieszczęsne liberum veto. Dlaczego więc tak trudno było ją ustanowić? Przede wszystkim dlatego, że ograniczała prawa szlachty. Niektórzy twierdzili nawet, że jest zamachem na wolność, która do tej pory była w Polsce uważana za najwyższą wartość.
- Ale to nic innego jak owa wolność szlachecka doprowadziła nasz kraj do zguby – westchnął Nieznajomy - Teraz wszystko sobie przypominam. Właśnie dzień uchwalenia Konstytucji 3 Maja był tym wspomnieniem, które zachowało się w mojej pamięci. Wspaniały dzień kiedy ludzie świętowali na ulicach. Wiwatowali na cześć króla i postów, którzy stworzyli ten akt: Stanisława Małachowskiego, Ignacego Potockiego i Hugona Kołłątaja.



Lud się cieszył, ale wielu posłów i senatorów było przeciwnych i wkrótce wystąpili przeciwko królowi, konstytucji i przeciwko Polsce.

- No cóż... Konstytucja nie spodobała się również naszym sąsiadom, zwłaszcza Rosji.
- Zaczęli knuć i spiskować... - wycedził przez zęby Nieznajomy.
- Kto? Kto zdradził króla? - dopytywały dzieci.
- On sam - odpowiedział ze smutkiem Nieznajomy - Król przyłączył się do zdrajców.
- Część szlachty zawiązała tzw. konfederację targowicką⁵ i zwróciła się do carycy Katarzyny o pomoc, a ta wysłała do Polski sto tysięcy swoich żołnierzy. Widząc, że walka jest przegrana, Stanisław August Poniatowski przyłączył się do zdrajców i skapitulował. Po 14 miesiącach od jej powołania, Konstytucja 3 Maja została zniesiona, tak samo jak wszystkie uchwały Sejmu Czteroletniego.
- A ja nazywam się Jan Kiliński - dodał Nieznajomy - przybyłem z tajną misją z Warszawy do Białegostoku, aby porozmawiać z księżną Izabelą Branicką, która jest rodzoną siostrą Stanisława Augusta Poniatowskiego. Miałem nadzieję, że będzie mogła wpłynąć na króla i jego decyzje.
- Ojej, przecież pałac Branickich jest niedaleko stąd... - zawołała Basia.
- A muzeum, w którym jesteśmy znajduje się na ulicy Jana Kilińskiego! - dodał Krzyś.

⁵ Konfederacja - to związek zbrojny zawiązywany przez określoną grupę ludzi w celu osiągnięcia sprecyzowanego celu. Konfederacja targowicka była spiskiem magnatów zawiązanym w nocy z 18 na 19 maja 1792 roku w Targowicy, przeciwko reformom Sejmu Wielkiego i Konstytucji 3 Maja.



POWSTANIE KOŚCIUSZKOWSKIE

- Ojej, to jest strasznie skomplikowane – powiedziała Basia – i wszystko już mi się miesza. Król August Poniatowski najpierw popierał Konstytucję 3 Maja, ale później zmienił zdanie i przyłączył się do spiskowców, którzy współpracowali z carycą Katarzyną i to doprowadziło do II rozbioru Polski. Mimo to, część polskiej szlachty nie poddała się i też zawiązała spisek, bo chcieli walczyć o odzyskanie niepodległości. Wybuchło powstanie, a na jego czele stanął Tadeusz Kościuszko. Ale skoro Naczelnym Wodzem został Kościuszko, to co stało się z królem?
- Król nadal przebywał w Zamku Królewskim – odpowiedział Jan Kiliński – nie został osądzony za zdradę i stracony, tak jak inni konfederaci z Targowicy. Wciąż pozostawał królem, ale nie mógł podejmować żadnych decyzji dotyczących insurekcji⁶. Wszystkim kierował Tadeusz Kościuszko, który okazał się wielkim mężem stanu i doskonałym dowódcą.
- Dlaczego w takim razie nie ogłoszono go królem? – spytał Krzyś.
- Tadeusz Kościuszko nie chciał władzy dla siebie – zawołał oburzony pan Jan – zawsze kierował się dobrem narodu. Całego narodu. Bez względu na to, czy chodziło o polską szlachtę, mieszczaństwo, czy chłopów. Czy wiecie, że w swoim majątku uwolnił chłopów od pańszczyzny⁷? I jako pierwszy włączył chłopskich ochotników w szeregi powstańców? Dostrzegał, że patriotyzm nie zależy wcale od zasobności kiesy. A chłopci udowodnili to w czasie bitwy pod Racławicami już na samym początku powstania – 4 kwietnia 1794 roku, gdy atak 300 kosynierów⁸ na rosyjskie armaty miał decydujące znaczenie dla losów bitwy i przesądził o polskiej wygranej.
- I co? I co było dalej? – dopytywał się Krzyś.
- To zwycięstwo miało ogromne znaczenie, bo Polacy z wszystkich zaborów uwierzyli, że mogą przeciwstawić się najeźdźcom i wspólnie walczyć o wolność.
- Czy pan również brał udział w powstaniu?
- Oczywiście! Gdy tylko do stolicy dotarła wieść o zwycięstwie pod Racławicami, natychmiast zaczęły się walki ze stacjonującymi w Warszawie żołnierzami rosyjskimi. Jako mistrz cechu szewców, dowodziłem nie

⁶ Insurekcja – dawniej określano tak zbrojne powstania. W historiografii polskiej nazwa ta oznacza wyłącznie powstanie kościuszkowskie (1794 r.)

⁷ Pańszczyzna – przymusowa i darmowa praca chłopów na rzecz właściciela ziemskiego. Wymiar wykonywanej pracy regulował właściciel ziemi lub obowiązujące normy prawne i obyczajowe. Pańszczyzna istniała na terenie Polski do 1864 roku.

⁸ Kosynierzy – żołnierze piechoty, wyposażeni w tzw. kosy bojowe (ich ostrza ustawione były na sztorc, a nie pod kątem, tak jak w czasie sianokosów). Oddziały kosynierów składały się w dużej mierze z chłopów rekrutowanych na zasadzie pospolitego ruszenia.



wojskiem, ale ochotnikami cywilnymi. Zdobyliśmy broń i przepędziliśmy Moskali aż za bramy miasta. Później zostałem mianowany pułkownikiem przez samego Tadeusza Kościuszkę i dowodziłem 20 Regimentem Pieszym Koronnym. W październiku 1794 roku wyjechałem z kolejną misją do Poznania, ale po drodze zostałem aresztowany przez Prusaków i oddany w ręce Rosjan. Trafiłem do więzienia w twierdzy Piotropawłowskiej w Petersburgu, daleko od Polski, gdzie osadzono wielu polskich patriotów. Tu spotkałem także Tadeusza Kościuszkę. Został ciężko ranny i wzięty do niewoli rosyjskiej podczas bitwy pod Maciejowicami.

- Och, nie! – krzyknęła Basia – A co z powstaniem? Co z Polską?

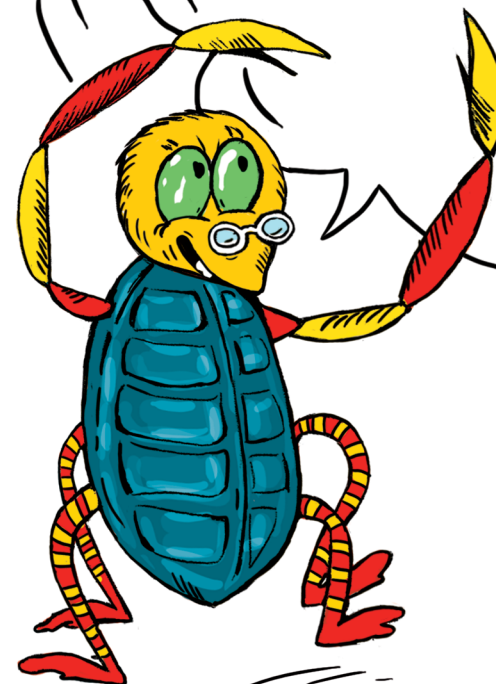
Pan Jan wyraźnie posmutniał.

- Powstanie trwało jeszcze miesiąc. W obliczu przeważającej siły wroga nie miało szans. Do walki włączyli się bowiem wszyscy zaborcy. Na początku listopada upadła Warszawa, a po tygodniu podpisano akt kapitulacji. Dwadzieścia tysięcy powstańców trafiło na Sybir, a władcy Austrii, Prus i Rosji podpisali traktat, który zatwierdzał ostateczny rozbiór państwa polskiego. Polska przestała istnieć.
- A jak pan się stamtąd wydostał?
- Po śmierci carycy Katarzyny, władcą Rosji został Paweł I, który był wyjątkowo przychylny Polakom. Zwolnił z więzienia dwóch głównych przywódców powstania: Tadeusza Kościuszkę i Ignacego Potockiego. Obiecał też uwolnić wielu innych Polaków. Aby tak się stało, Tadeusz Kościuszko musiał jednak złożyć mu hołd i przysiąc, że nigdy nie wróci do Polski. Nasz wódz po raz kolejny postawił interes narodu ponad swój własny. Jemu zawdzięczam wolność.
- A teraz znowu podejmuje się pan pracy konspiracyjnej – wtrącił nagle Zaleszczotek – To dość ryzykowne przedsięwzięcie i może pan zapłacić za to wysoką cenę.
- Jan Kiliński wzruszył ramionami, ale widać było, że nie lekceważy tych słów.
- Jeśli wszyscy się poddamy, to znaczy, że sprawa polska jest już całkowicie stracona. Nasza ojczyzna została wymazana z map Europy, król abdykował i został zmuszony do wyjazdu za granicę. Czy może nas spotkać coś jeszcze gorszego?

Zaleszczotek westchnął. Chciał jeszcze coś dodać, ale wtedy spostrzegł, że Krzyś i Basia drzemią na podłodze wśród rozłożonych książek.

- Biedactwa – rzekł patrząc na nich – debatujemy tu już od wielu godzin, a to przecież jeszcze dzieci. Może i my powinniśmy na razie udać się na spoczynek, drogi panie Janie?

Z historii Białegostoku...
Po upadku insurekcji kościuszkowskiej Polskę czekał III rozbiór. Białystok dostał się pod władanie Prus, które włączyły miasto do tzw. Prus Nowowschodnich. Dawna siedziba rodu Branickich stała się stolicą zaborczych władz administracyjnych.



POWSTANIE STYCZNIOWE

Pierwsza ocknęła się Basia. Przetarła oczy i rozejrzała się wokół.

- Krzysiu, Zaleszczotku! – zaczęła szarpać ich za ramiona – Pan Jan zniknął!
- Co takiego? – odezwał się zaspanym głosem Krzys.
- Zobaczcie – Basia wskazała ręką kartkę leżącą na szczycie piramidy z książek, w których szukali śladów historii Jana Kilińskiego.

Zaleszczotek sięgnął po swoje okulary i zaczął czytać tekst widniejący na kartce:

- Drodzy przyjaciele. Nie waham się tak mówić o was, gdyż pospieszyliście mi z pomocą, gdy byłem pogrążony w rozpacz i beznadziei. Dzięki bystrości waszych umysłów odzyskałem pamięć i mogę kontynuować tajną misję, którą mi powierzono. Odchodzę z wielkim żalem, ale nie mogę was narażać na niebezpieczeństwo. Wybaczcie brak pożegnania. Nie myślcie o mnie źle. Podpisano: Wasz oddany przyjaciel i dożgonny dłużnik J. K.
- Och, musimy go odnaleźć! – zawołała Basia.
- Myślę, że pan Jan nie życzyłby sobie tego – odpowiedział jej Krzys.
- Krzys ma rację – westchnął Zaleszczotek – Każdy musi podążać swoją drogą i nie możemy ingerować w wybory pana Jana. Poza tym, to mogłoby zmienić bieg historii i wszystko pomieszać.
- W takim razie powiedz nam Zaleszczotku przynajmniej, co się z nim stanie? Czy jego misja się powiedzie?⁹ Czy dzięki temu Polska odzyska niepodległość.

Zaleszczotek zasępił się.

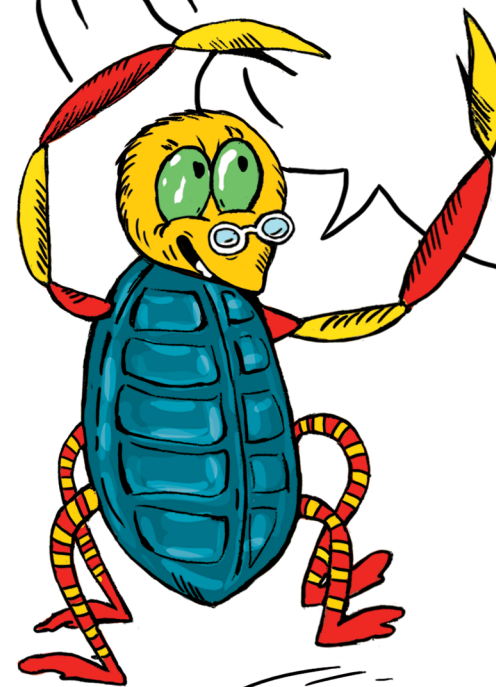
- Nie wiem nic o misji pana Jana w Białymstoku, ani czy udało mu się przekonać do swoich racji hrabinę Branicką i Stanisława Augusta. Wiem natomiast, że za swoją działalność konspiracyjną jeszcze kilkakrotnie trafiał do więzienia. A w Polsce pod zaborami działo się coraz gorzej.
- Wybuchło kolejne powstanie? – zapytał Krzys.
- Niejedno. Wszystkie jednak kończyły się klęskami. Polacy byli zbyt słabi w konfrontacji z wojskami zaborców, więc właściwie każda walka skazana była na porażkę. A w dodatku po każdym takim zrywie tysiące ludzi trafiało do więzienia lub na zesłanie.
- To zupełnie bez sensu – skwitowała Basia – wiedzieli, że w walce nie mają szans, a jednak wznicali powstania. Przecież powinni najpierw dobrze się przygotować. Poczekać trochę...

⁹ Misja Jana Kilińskiego, który miał przybyć do Białegostoku w celu spotkania z hrabiną Branicką była tak tajna, że nie zachowały się na jej temat żadne dokumenty historyczne. Nie da się więc stwierdzić, czy kiedykolwiek miała w ogóle miejsce. A może jest całkowicie zmyślona?



- Co ty mówisz?! – przerwał jej Krzyś – mieli zachowywać się jak tchórze?! Pochować się w domach i czekać, aż ktoś za nich wywalczy niepodległość?
- Nie jak tchórze, tylko jak rozsądni ludzie. – nie dawała za wygraną Basia – przecież Zaleszczotek już nam mówił, że prawdziwy patriotyzm to nie tylko walka, ale też na przykład edukacja!
- Moi kochani, nie kłóćcie się – zakończył sprawę Zaleszczotek – Przypominacie mi w tym sporze dwie frakcje, które ścierały się także w zaborowej Polsce. Jednych nazywano Białymi, a drugich Czerwonymi. Biali uważali, tak jak Basia, że powstanie zbrojne to ostateczność. Wiedzieli bowiem, że Polacy nie są na nie gotowi i zdawali sobie sprawę z konsekwencji przegranej. Chcieli działać powoli, negocjując z zaborcami, ale także szukając poparcia wśród takich krajów jak Francja i Wielka Brytania. Stosowali politykę małych kroków i reform społecznych. Ich przeciwnostwem było stronnictwo Czerwonych. Oni, podobnie jak Krzyś, chcieli działać szybko i radykalnie. Organizowali manifestacje patriotyczne i nie chcieli iść na kompromisy z zaborcami. Wiele z tych manifestacji kończyło się tragicznie. Byli ranni i zabici, zamykano kościoły albo aresztowano tych, którzy przychodzili na nabożeństwa patriotyczne. Wprowadzono rządy terroru, który miał przestraszyć Polaków, ale efekt był całkowicie odwrotny. Polski kościół ogłosił żałobę narodową, a wśród obywateli coraz więcej było zwolenników otwartej walki. Ostatecznym argumentem, który przeważał, była ogłoszenie tzw. branki, czyli poboru do wojska rosyjskiego. Przygotowano w tym celu imienne listy, obejmujące 12 tys. osób, podejrzanych o przynależność do organizacji patriotycznych. Oznaczało to, że wszyscy ci młodzi ludzie trafiliby do rosyjskiej armii na blisko 25 lat. Tego było już za wiele. W styczniu 1863 roku wybuchło powstanie. Było to najdłuższe w dziejach polskiej historii powstanie narodowe. Objęło wszystkie zabory, a cały świat dowiedział się o tym, że Polacy walczą o swoją wolność. Trwało ponad półtora roku. W tym czasie stoczono ponad 1000 bitew i potyczek. Ostatecznie jednak powstanie zakończyło się porażką i bardzo surowymi represjami.
- Czyli nie było warto? – zapytał zrezygnowany Krzyś.
- Nie ma prostej odpowiedzi na to pytanie – odpowiedział Zaleszczotek – Historycy do dzisiaj spierają się o to, czy powstania miały sens. Za każdym razem ginęło przecież tylu ludzi, a kraj był niszczone. Ale każdy z tych zrywów jednoczył Polaków, przypominał im o ich dziedzictwie, pozwalał chociaż na chwilę odzyskać godność, a następne pokolenia wychowywane na takich walecznych i patriotycznych historiach gotowe były dalej dążyć do odzyskania niepodległości. Wszystkimi możliwymi drogami.

*Z historii Białegostoku...
W czasie powstania styczniowego
w Białymstoku nie doszło do walk z uwagi na
silny garnizon rosyjski. Mieszkańcy miasta brali
zatem udział w walkach toczonych w regionie,
jak i w innych częściach kraju. Do dużej
bitwy doszło w Siemiatyczach. Walki toczone
6-7 lutego 1863 roku, zakończyły się porażką
sił powstańczych. Karą za udział
w zrywie było zesłanie na Sybir.*



ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI

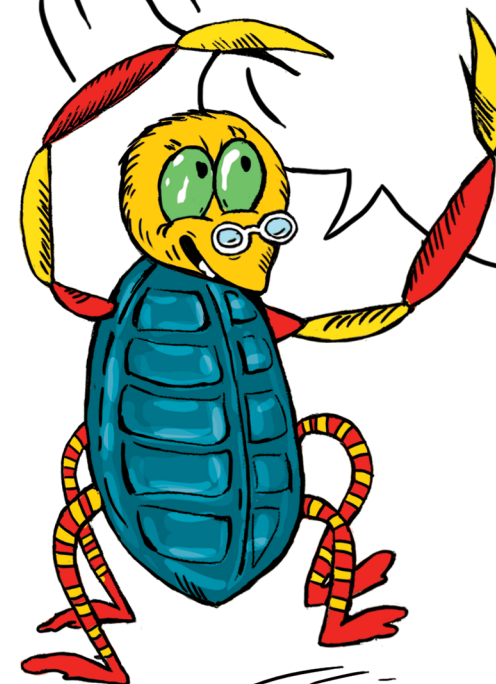
- Czyli każdy patriota powinien wiedzieć, że jest czas na walkę i jest czas na naukę – stwierdził filozoficznie Krzys.
- A z historii każdej walki, nawet tej przegranej, też można się czegoś nauczyć – dodała Basia.
- Brawo! Widzę, że coraz więcej rozumiecie. Myślę, że już czas, żebyśmy przeszli do dnia 11 listopada 1918 roku...
- Wtedy Polska odzyskała niepodległość! – zawołał Krzys – Występowałem w zeszłym roku w szkolnej akademii na 11 listopada. Byłem Józefem Piłsudskim i ogłaszałem niepodległość. Miałem super wąsy i czapkę!
- No tak, ale w rzeczywistości to chyba nie było takie proste, prawda Zaleszcotku? – zapytała Basia.
- Cóż... Czapka i wąsy Piłsudskiego same nie wywalczyły niepodległości. Przede wszystkim zmieniła się zupełnie sytuacja na arenie międzynarodowej. W 1914 roku wybuchła I wojna światowa, w którą zaangażowały się wszystkie wielkie mocarstwa. Działania na frontach osłabiły przede wszystkim cesarstwo austro-węgierskie i niemieckie, a rewolucja bolszewicka¹⁰, która wybuchła w Rosji i pozbawiła władzy rodzinę carską zupełnie zmieniła bieg historii. To znaczy, że wszystkie państwa, które brały udział w rozbiorach Polski, teraz same znalazły się na skraju upadku. I to był właśnie moment, na który czekali Polacy. Wykorzystując słabość zaborców, w Królestwie Polskim ogłoszono niepodległość. Polscy żołnierze na terenach trzech zaborów, którzy do tej pory musieli walczyć przeciwko sobie, gdyż byli siłą wcielani do armii niemieckiej, austriackiej i rosyjskiej, zaczęli ochotniczo tworzyć polskie oddziały. Symbolicznym momentem odzyskania przez Polskę niepodległości po 123 latach niewoli jest właśnie dzień 11 listopada 1918 roku. Wtedy oficjalnie zakończyła się I wojna światowa. Ale tak naprawdę to był dopiero początek bardzo długiej drogi do tego, żeby Polska stała się znowu całkowicie niezależnym państwem.
- I to wszystko udało się Józefowi Piłsudskiemu? – spytał Krzys.
- Zanim Józef Piłsudski został marszałkiem i stanął na czele polskiego rządu, o odrodzenie Polski we wszystkich zaborach zabiegali także: Wincenty Witos i Ignacy Daszyński, a także przebywający na emigracji Roman Dmowski i wielu innych. Wszyscy oni zdawali sobie sprawę, że to niezwykle ważny moment i tylko zjednoczenie ponad politycznymi podziałami może przynieść korzyść młodej polskiej państwowości. Nie było to łatwe, bo każdy z nich miał zupełnie inną wizję tego jak powinna wyglądać nowa Rzeczpospolita.
- I co się stało? – dopytywała Basia.
- Politycy jak zwykle spierali się ze sobą i nie zawsze potrafili dojść do porozumienia. Ale przede wszystkim wszyscy świętowali. Cały naród cieszył się wolnością i tym, że po tylu latach niepowodzeń, prześladowań i niewoli Polska była znowu niepodległym krajem.

¹⁰ Rewolucja bolszewicka – inaczej rewolucja październikowa to przewrót zbrojny, który doprowadził w Rosji do obalenia caratu. Nowa władza komunistyczna pod przywództwem m.in. Włodzimierza Lenina wprowadziła w kraju terror. Lenin planował rewolucję ogólnoswiatową.



- Wszyscy mogli wreszcie mówić po polsku!
- Tak, przede wszystkim zaczęto od reformy edukacji i walki z analfabetyzmem. Dzieci zaczęły uczyć się pisać i czytać po polsku, a nie tak jak wcześniej po niemiecku i rosyjsku. Pamiętajcie, że po powstaniu styczniowym zamknięto wszystkie polskie szkoły, zakazano nauki historii Polski i zlikwidowano polskie biblioteki? Teraz trzeba było to wszystko naprawić.
- Mikołaj Rej byłby z nich dumny.
- Z pewnością! – przytaknął Zaleszczotek - Zajęto się także rozwojem rolnictwa i gospodarki wyniszczonej przez zaborców. Przez następne lata powstało wiele wspaniałych wynalazków. Otwierały się nowoczesne fabryki, kopalnie i zakłady przemysłowe, a w Gdyni powstał wielki port, do którego zawijały statki z całego świata. Wprowadzono też nową walutę – polski złoty.
- To musiały być wspaniałe czasy – zamyśliła się Basia.
- Owszem, ale wszystkie te działania wymagały rozwagi i współpracy bardzo wielu ludzi, którzy potrafili wiele poświęcić dla dobra Polski i Polaków.

Z historii Białegostoku...
 11 listopada 1918 roku żołnierze niemieckiego garnizonu stacjonujący w Białymstoku, wypowiedzieli posłuszeństwo dowódcom, w związku z zakończeniem I wojny światowej. Mieszkańcy miasta powołali Centralny Komitet Obywatelski, który miał przejąć władzę w mieście. Niestety, zmieniająca się sytuacja polityczna po I wojnie światowej doprowadziła do tego, że Białystok mógł cieszyć się w pełni wolnością dopiero 19 lutego 1919 roku.



OKUPACJA

- Moi drodzy, chciałbym was teraz gdzieś zabrać – zaczął tajemniczo Zaleszczotek – przyda nam się twoja latarka, Basiu.

Zaleszczotek poprowadził ich między regałami pełnymi książek aż do przeciwległej ściany pomieszczenia. Stała tam duża, wojskowa skrzynia na amunicję.

- Pomóż mi, Krzysiu – rzekł Zaleszczotek wskazując na ciężkie wieko. Gdy już udało im się je otworzyć, Zaleszczotek zwinnym susem wskoczył do środka. Dzieci usłyszały jakiś hałas, a po chwili głos Zaleszczotka, który jednak wydawał się dochodzić z bardzo daleka:
- Teraz wy. Nic się nie bójcie, to będzie miękkie lądowanie.

Dzieciaki spojrzali po sobie, ale żadne nie chciało się przyznać, że obleciał je lekki strach.

- No to co, skaczemy na trzy-czte-ry? – zaczął nieśmiało Krzys, a Basia przytaknęła.

Chwycili się za ręce i wskoczyli do skrzyni.

Nie było w niej dna, tylko coś w rodzaju szybu lub zsypu, na końcu którego ktoś ułożył stertę worków wypełnionych jakimiś starymi szmatami.

- A psik! – kichnęła Basia, gdy już opadł cały kurz wokół nich – gdzie ty nas przyprowadziłeś, Zaleszczotku? Tu jest okropnie brudno!
- Jak w każdym magazynie – wrzucił ramionami Zaleszczotek – Ale za to można tu znaleźć wiele ciekawych rzeczy. O, zobaczcie!

Zaleszczotek podniósł z ziemi jakiś zaokrąglony przedmiot.

- To hełm! – zawołał Krzys i od razu chciał go sobie włożyć na głowę.
- A umiałbyś powiedzieć o nim coś więcej? – spytał Zaleszczotek.

Krzys zaczął uważnie oglądać hełm obracając go w dłoniach.

- Znam ten znak. To swastyka¹¹, co oznacza, że hełm jest niemiecki i pochodzi z czasów II wojny światowej.
- Znamy tę historię, Zaleszczotku – zaczęła Basia – 1 września 1939 roku Niemcy napadli na Polskę.
- A 17 września Związek Radziecki zaatakował nas z drugiej strony. No i później była okupacja.
- Zgadza się. Ale czy wiecie, co to NAPRAWDĘ oznaczało? – drążył temat Zaleszczotek.

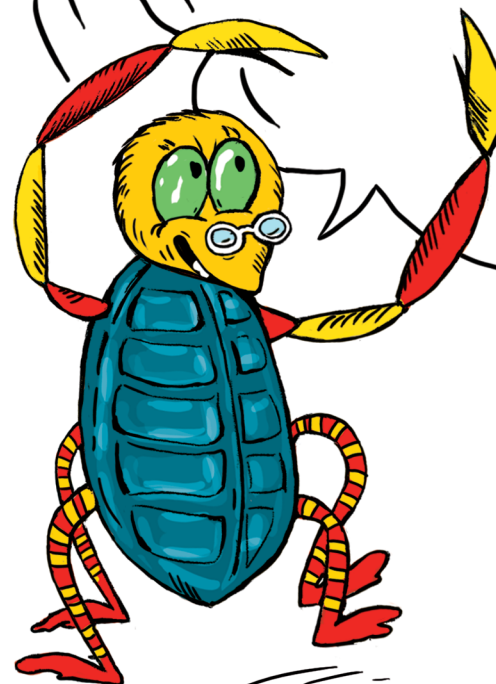
¹¹ Swastyka – symbol państwowy III Rzeszy i nazizmu. Ma postać krzyża równoramiennego o złamanych ramionach, obróconego pod kątem 45°, często wpisanego w białe koło umieszczone na czerwonym tle. W takiej formie jest zabroniona w wielu krajach (m.in. w Polsce).



- Było trochę jak pod zaborami? – zaczęła niepewnie Basia – W szkole trzeba było mówić po niemiecku i nawet nazwy miast i ulic zmieniono na niemieckie. Zlikwidowano polski rząd i wojsko.
- A czy słyszeliście o Państwie Podziemnym i Armii Krajowej, czyli AK? – Zaleszczotek spojrzał na ich zdziwione miny i kontynuował – Podczas okupacji Polacy stworzyli konspiracyjne państwo. Były tam urzędy, wojsko, nawet szkoły.
- Czy oni spotykali się naprawdę pod ziemią? W schronach? – spytał z niedowierzaniem Krzyś.
- Nie głuptasie. Spotykali się w domach, ale wszystko organizowane było w wielkiej tajemnicy – odpowiedziała mu Basia.
- To prawda. Wielu ludzi narażało życie, żeby organizować takie spotkania. Przeprowadzano także akcje dywersyjne przeciwko okupantom. Brały w tym udział nawet dzieci w waszym wieku. Słyszeliście o Szarych Szeregach?
- To byli harcerze i harcerki, mieliśmy o nich gawędę na ostatnim ognisku. – wyrwała się Basia – W czasie Powstania Warszawskiego chłopcy i dziewczynki nosili listy i meldunki albo byli sanitariuszami i opatrywali rannych. Pomagali też budować barykady, a starsi walczyli z prawdziwą bronią w ręku. Byli bardzo bohater-scy. Jest o nich taka książka „Kamienie na szaniec”.
- Czy to znaczy, że wszyscy Polacy należeli do Państwa Podziemnego? – przerwał ten wywód Krzyś.
- Niestety nie, ale bardzo wielu ludzi wspierało działalność Podziemia.
- Ja zostabym żołnierzem Armii Krajowej – zadeklarował z mocą Krzyś.
- Wiesz Krzysiu, to były bardzo trudne czasy – zamyślił się Zaleszczotek – i nie powinniśmy zbyt pochopnie oceniać tych, którzy nie walczyli w AK. Wielkiej odwagi wymagało nawet codzienne życie. Na przykład zdobywanie jedzenia i utrzymanie rodziny. Gdy wokół ciebie dzieją się takie straszne rzeczy, a za najdrobniejsze przewinienie grozi kara śmierci, to bohaterstwem jest zachowanie zwyczajnej ludzkiej przyzwoitości. Postępować tak, żeby nikogo nie krzywdzić. Nie donosić na sąsiadów. Nie wydawać ludzi, którzy się ukrywają przed represjami. Nie kolaborować¹² z wrogiem, ale też wierzyć w zwycięstwo. Polacy jako naród na szczęście nigdy tej wiary nie stracili i dzięki temu żyjemy teraz w wolnym kraju. Wywalczyli to z bronią w ręku tacy odważni żołnierze jak Witold Pilecki, czy Jan Karski, ale także zwykli obywatele, którzy nigdy nawet nie trzymali w dłoni pistoletu, czy karabinu.

Z historii Białegostoku...

Po kampanii wrześniowej 1939 roku Polska została podzielona między dwa mocarstwa – III Rzeszę (Niemcy) i Związek Sowiecki (obecnie Rosja). Teren Podlasia zajęli na krótko Niemcy, by następnie przekazać te ziemie Sowiecom (1939-1941). Lata 1941-1944 to okres okupacji niemieckiej. Podczas II wojny światowej Polacy prowadzili działalność konspiracyjną, czyli tajną walkę z wrogiem. Nie inaczej było w Białymstoku. Za aktywność w podziemiu groziła nawet kara śmierci. Konspiracja istniała także po zakończeniu II wojny światowej.



¹² Kolaboracja – współpraca z wrogiem.

WSPÓŁCZESNOŚĆ

- No, to na mnie chyba już czas. Moja żona na pewno już się o mnie niepokoi – powiedział Zaleszczotek. W tym momencie latarka Basi nagle zaczęła mrugać. Dziewczynka potrząsnęła nią, ale światelko po chwili całkiem zgasto i znowu zapadła ciemność wokół nich.
- No nie! – zawołał Krzyś – Pewnie bateria się rozładowała.
- Zaleszczotku, nie masz przypadkiem jakiejs świeczki? Zaleszczotku...?

Odpowiedziała im cisza.

- Gdzie on się podział? – wyszeptała po chwili Basia, chwytając Krzysia za ramię – Chyba nie zostawił nas tu całkiem samych?

Chłopiec nie zdążył jednak nic jej odpowiedzieć, gdy w pomieszczeniu zapaliło się światło, a drzwi tuż obok nich otworzyły się z impetem.

- Tu jesteście! – zapiszczała pani Majewska, która wtargnęła do sali niczym huragan – Wszędzie was szukaliśmy. Co wy tu w ogóle robicie? Krzysztofie Trompczyński, czy to kolejny z twoich chuligańskich wybryków?
- My tylko... - zaczął Krzyś, ale pani Majewska nie słuchała już żadnych wyjaśnień.
- Idziemy! Autobus czeka od godziny. Burza się skończyła i możemy wracać do domu.

Gdy ubierali się w szatni podszedł do nich Jacek, jeden z kolegów Krzysia.

- Ale żeś numer odstawił! Jak wy właściwie trafiliście do tego magazynu?
- To długa historia. Najpierw spotkaliśmy Zaleszczotkę, który opowiedział nam o dynastii Piastów i o liberum veto...
- Jaką szczotkę znaleźliście?
- ZALESZCZOTEK! To ktoś, a nie coś. Jest opiekunem książek i tłumaczył nam czym jest patriotyzm.
- I co, zostaniesz teraz patriotą i będziesz biegał z karabinem po Białymstoku?
- Ale ty jesteś matole! Patriotyzm nie musi mieć nic wspólnego z bronią i wojną. Oczywiście w książkach jest wiele opowieści o bohaterach, którzy bronili Polski, gdy jakieś inne państwo jej zagrażało, ale patriotyzm to nie tylko historia i sprawy dla dorosłych! Patriota to ktoś, kto dba o swój kraj, szanuje język, uczy się historii...
- I wywiesza flagę z okazji 3 maja i 11 listopada – dodała Basia – A ty, Jacek wiesz w ogóle, dlaczego akurat te dwa dni to święta narodowe?
- Y... no... tak jakby...
- Tego się właśnie spodziewałam – skwitowała z lekką wyższością Basia – Ty się jeszcze sporo musisz nauczyć! – wymierzyła palec prosto w jego koszulkę, na której widniał symbol Polski Walczącej.



- A ty się nie wymądrzaj! – odparował Jacek – O ja cię, jak ty z nią wytrzymałeś tyle godzin?! Dziewczyny to jednak są wkurzające.
- No, ona ma trochę racji – spróbował załagodzić sprawę Krzyś – I wiesz, to też jest patriotyzm. Ta twoja koszulka. Tylko warto byłoby coś więcej wiedzieć np. o tym znaku. A Basia wie sporo. Na pewno chętnie ci opowie. A tak w ogóle to poznaliśmy jeszcze kogoś. Nazywa się Jan Kiliń... Auuu! – Basia uszczypnęła go tak mocno, że aż podskoczył.
- Tajna misja – wysyczała przez zęby tak, żeby tylko on ją usłyszał.
- A tak, tak... No w ogóle to historia jest bardzo ciekawa. Wiedziateś, że Jadwiga, córka Kazimierza Wielkiego została królem Polski, a nie królową?! Albo, że Tadeusz Kościuszko podarował indiańskiemu wodzowi swoje pistolety? – Krzyś pociągnął Jacka w stronę wyjścia z muzeum.

Calej scenie przysłuchiwał się, stojący z boku, pan Przewodnik. Patrząc na niego Basia miała nieodparte wrażenie, że jego twarz wygląda znajomo. Ten nos. Te oczy. Ale skąd mogłaby go znać? Spojrzała na niego raz jeszcze i aż głośno westchnęła. Teraz nie miała wątpliwości. Przewodnik wyglądał zupełnie jak... Jan Kiliński!

W tym momencie pan Przewodnik odwrócił się do niej i jakby czytając w jej myślach uśmiechnął się i puścił porozumiewawczo oko.

- Do widzenia dzieciaki. Mam nadzieję, że jeszcze do nas wrócidcie. Wiele tajemnic historii czeka tu jeszcze na odkrycie.

KONIEC

W książce wykorzystano dokumenty i eksponaty:

- Akwarela Waleriana Bieleckiego „Warszawa – ulica Królewska” – Muzeum Wojska w Białymstoku
- Broszka patriotyczna z okresu powstania styczniowego – Muzeum Wojska w Białymstoku
- Dokument „Doniesienie z placu boju województwa podlaskiego” – Muzeum Wojska w Białymstoku
- Fotografia „Msza polowa w dniu wejścia oddziałów Wojska Polskiego do Białegostoku” – Muzeum Wojska w Białymstoku
- Fragment Konstytucji 3 Maja – Domena publiczna
- Fragment Kroniki Galla Anonima – Domena publiczna
- Fragment mapy Rzeczypospolitej Obojga Narodów za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego w roku 1772 – Domena publiczna
- Obraz „August Poniatowski konno na czele wojska” – Domena publiczna
- Odznaka pamiątkowa Polskich 1 Brygady Legionów Polskich – Muzeum Wojska w Białymstoku
- Pocztówka „Kościuszko w bitwie pod Racławicami, ranny pod wsią Krępą 10 X 1794” – Muzeum Wojska w Białymstoku
- Pocztówka J. Matejko „Polonia” – Muzeum Wojska w Białymstoku
- Pocztówka „Sobieski pod Wiedniem” – Muzeum Wojska w Białymstoku
- Preambuła Konstytucji 3 Maja – Domena publiczna
- Szabla polska oficerska wz.1921/22 – Muzeum Wojska w Białymstoku
- Ulotka związana z odzyskaniem niepodległości przez Polskę – Muzeum Wojska w Białymstoku

